

CELINA CHRZANOWSKA

ur. 1931



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Markuszów, okres powojenny
Słowa kluczowe	Lublin, życie codzienne, Żydzi, mieszkanie

Zamiana z rodziną żydowską mieszkania w Lublinie na dom w

Markuszowie

Z Żydem bodajże pierwszy raz po wyzwoleniu to zetknęłam się jak tato robił tą transakcję, że oddał mieszkanie Żydom, dwom Żydom czy rodzinie żydowskiej, też nie wiem dokładnie, w lutym czterdziestego piątego roku. I w zamian dostał od nich budynek, dom w Markuszowie. To wszystko było załatwione notarialnie, mam dokument jeszcze notarialny na tą zamianę. I w tym domu tato przez rok czasu prowadził restaurację. Potem wróciliśmy do Lublina z uwagi na to, że tam nie było możliwości kształcenia nas.

Karmelicka to była krótka uliczka, miała chyba pięć czy siedem numerów, bo to była boczna ulicy Staszica, a później tam był duży plac i na tym placu stały furmanki, które przywoziły produkty na targ. To była króciutka ulica. I myśmy mieszkali w oficynie, podwórko było taką dużą studnią. I myśmy mieszkali na parterze, dwa pokoje z kuchnią. Ten dom, to mieszkanie było skanalizowane, mieliśmy nawet łazienkę i ubikację w domu, co w ówczesnych czasach było nie takie oczywiste, i dlatego może ci Żydzi zaproponowali ojcu tą zamianę. Bo to było duże, przestrzenne mieszkanie na parterze, no i w centrum miasta. No dziwiłam się trochę, że tato się zgodził, ale mój tato to był takim właśnie ryzykantem, któremu same pieniądze szły do rąk, potrafił po prostu robić pieniądze.

[Skąd w ogóle wziął się pomysł na zamianę Lublin – Markuszów?] Właśnie nie wiem dlaczego. Dlatego, że w Markuszowie tato otrzymał dom, duży dom, w którym założył restaurację, na dole była masarnia, była winda, którą się wywoziło jedzenie na górę. To było idealne miejsce na restaurację, i może dlatego to ojca skusiło. Nie wiem, nie wiem. Ten pomysł to był dla mnie beznadziejnie głupi, bo potem i tak po roku czasu wróciliśmy do Lublina, a te przeprowadzki dużo kosztowały, a mieszkania takiego jak to na Karmelickiej już nie można było znaleźć, no i zamieszkaliśmy w tym domu, róg Rusałki a Dolnej Panny Marii, który został rozebrany i tuż przed rozebraniem tato kupił właśnie ten domek jednorodzinny z ogródkiem na Nadbystrzyckiej, to się wtedy

nazywały Rury Jezuickie.

Data i miejsce nagrania	2006-06-09, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Monika Grzegorzczuk
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"